PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna" lub „Wiecz." 220 M
Z dostawą w miejscu lub przesyłką poczt. 240 M
Za 2 wyd. „Poranna" i „Wiecz." 440 M
Z dwukrotną dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową . . 480 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYŃCZEGO 10 Mk.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godz. 1 po południu i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15

Nr. 6021. Lwów, wtorek 13 września 1921 Rok XII

Odpowiedź Węgier na notę koalicyi. Węgrzy koncentrują wojska na granicy?

T. S L. wobec nowych zagadnień.

Lwów, 12. września.

Niewiele instytucyi społecznych, powstałych z inicyatywy wyłącznie prywatnej i wyłącznie prywatnemi siłami utrzymywanych, poszczycić się może kartą tak chlubną, wynikami tak realnymi i świetnymi, jak TSL. Sama liczba założonych szkół, czytelń i bibliotek stanowi już miarę tego, co zdziałano. Właściwe jednak zasługi ocenić się dadzą dopiero wówczas, kiedy się uwzględni stan rzeczy przed rozpoczęciem akcyi przez T. S. L. i obecnie. Znikoma w porównaniu z b. Kongresówką ilość analfabetów-Polaków w Galicyi, ich wysokie narodowe uświadomienie, wytrącenie z bierności w aktywne zainteresowanie się sprawami Państwa — to rezultat wieloletniej, żmudnej pracy T. S. L. Dalszem następstwem tej pracy to fakt, że chłop polski na kresach zachował zwycięsko swój rodzimy charakter, stanowiąc dziś mocną, zwartą ostoję przeciw próbom wynaradawiającej propagandy. Że w głębi miejskiego proletaryatu obudziły się nieznane siły, by w chwili przełomowej zamanifestować żywiołowy, ofiarny patryotyzm. Że mamy światłego, fachowego rzemieślnika. Że przetrwany został okres ciężkich prób pod zaborcą, że nie upadł duch, lecz wypłynął czynny i nowymi wzbogacony skarbami — to w wielkiej mierze sukces i zasługa owej w trzech literach usymbolizowanej i rozsławionej instytucyi.

Z chwilą odzyskania niepodległości karta ta została zamknięta, a program na przyszłość zastosowany być musi do zmienionych warunków i uledz rewizyi. Zmiany te uwydatniają się przedewszystkiem: 1) w przejęciu większej części dotychczasowych zadań T. S. L. przez Państwo i tem samem w pewnem ograniczeniu zakresu działania Towarzystwa; 2) w zbogaceniu się wsi.

Wszystkie stojące dziś pod zarządem T. S. L. szkoły zostaną niewątpliwie z czasem przekazane Państwu. Zależne to będzie rzecz jasna od sytuacyi budżetowej, ale prędzej czy później nastąpić musi, jako wypełnienie jednego z kardynalnych obowiązków pań-

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej).

Prawdopodobny tekst odpowiedzi węg. na notę koalicyi.

Wiedeń, 12. września.

(Telef.) (G) Treść odpowiedzi węgierskiej na notę koalicyi dotychczas nie jest znaną. **Podobno odpowiedź ta uznaje w zasadzie postanowienia traktatu w Trianon i dodaje, że Węgry skłonne są opróżnić terytorya zachodnie, żądają jednak, aby Austrya spełniła swe zobowiązania finansowe.** — Wreszcie rząd węgierski oświadcza, że nie jest odpowiedzialny za wydarzenia na Węgrzech zachodnich.

Węgrzy koncentrują wojska na granicy Austryi?

Wiedeń, 12. września.

(Telef.) (G) Z Wiener Neustadt donoszą, jako by Węgry koncentrowały znaczne siły wojskowe na granicy. Doniesieniu temu zaprzeczają ze strony węgierskiej.

POSEŁ WŁOSKI Z BUDAPESZTU WYJECHAŁ DO RZYMU.

Wiedeń, 12. września.

(Telef.) (G) Poseł włoski w Budapeszcie udaje się dziś do Wiednia, aby tam włoskiemu ministrowi spraw zagranicznych Della Toretto złożyć relacyę o położeniu na Węgrzech. P. Della Toretto przybywa dziś wieczorem z Rzymu do Wiednia.

Niemcy wszelkiemi siłami chcą rozbić jedność Polaków na Śląsku.

Chwytają się agitacyi komunistycznej. — Głoszą zneutralizowanie Górnego Śląska.

Bytom, 12. września.

(EE.) Rozwija się na Gór. Śląsku inspirowana przez rząd niemiecki agitacya komunistyczna mająca na celu rzekomo zjednoczenie bez różnicy narodowości przeciw przedsiębiorcom. W istocie rzeczy idzie o rozbicie jednolitego, narodowego frontu robotników polskich na G. Śląsku.

Bytom, 12. września.

(EE.) Niemcy rozwijają wśród ludności polskiej szaloną agitacyę pieniądzem i słowy za neutralnością Górnego Śląska.

Gerhard Hauptmann — kandydatem na prezydenta Rzeszy.

Berlin, 12. września.

(EE.) „Vorwaerts" donosi, że pewne sfery zamierzają wysunąć przy przyszłych wyborach na prezydenta Rzeszy Gerharda Hauptmanna, popieranego przez szereg osobistości, grających wybitną rolę w życiu gospodarczem Niemiec.

stwowych — krzewienie oświaty i łożenie na nią. W związku z tem działalność T. S. L. przejdzie raczej w zakres poza-szkolny, dokształcający, uzupełniający i pomocniczy. Pierwotną swą wartość zachowają biblioteki stałe i ruchome, kursy dla osób, niemogących z różnych względów korzystać z oświaty po wszechnej, wreszcie popularne odczyty i wykłady. Znaczenie tych czynników szczególnie doniosłe będzie na kresach, nabierając pierwiastków pracy narodowej i państwowotwórczej.

Przy akcyi dotychczasowej główny nacisk położony był na wieś. I to było dobrze, bo miasto stało wówczas względnie wysoko pod względem oświaty i narodowego uświadomienia, natomiast wieś spała snem głuchym, był to ten „lud“, w którym wyczuwano kapitał sił drzemiących i od którego oczekiwano — cudu. Nic więc dziwnego, że najbardziej entuzyastyczne, zapalne jednostki wędrowały z miasta na wieś, aby tam opowiadać narodową ewangelię. Na cel ten właśnie i prawie wyłącznie z miasta płynęły fun dusze, tworząc podstawę i „conditio sine qua non“ całej pracy.

Dziś — jak aż nadto dobrze wiadomo — uległy stosunki zasadniczym zmianom. Wieś jest dziś skrzynią, więżącą ogromną część płynnego kapitału, chłopi tymi „beati possidentes“, mogącymi sobie pozwolić i pozwalającymi często samorzutnie na zaspokojenie niedościgłych przedtem lub nieodczuwanych potrzeb. Stwierdzono ogólne podwyższenie skali życiowej, poprawę stosunków zdrowotnych, folgowanie pewnym popędom estetycznym i — co dla nas najważniejsze — pełną możność podołania potrzebom kulturalnym. Równocześnie w mieście przeciętna stopa życiowa uległa zastraszającemu obniżeniu, z wyjątkiem stosunkowo nielicznych, choć najhałaśliwszych uprzywilejowanych — reszta skazana jest na coraz to rosnącą litanię ograniczeń i wyrzeczeń, a ci, którzy niegdyś najochotniej śpieszyli z wszelkiemi ofiarami, dziś są w tem położeniu, że dzieci swych nie mają za co kształcić.

Ze zmianami temi powinien liczyć się bieżący kongres T. S. L. i do nich dostosować wytyczną pracy na przyszłość. Jakaś tragiczna nemezis żąda tego, aby instytucya ta przyszła dziś z pomocą własnym swym fundatorom i najgorliwszym budowniczym. Uczynić to musi w imię tego samego jutra, dla którego niegdyś budziła i podnosiła wieś. Centralny warsztat pracy przeniesiony być musi do miast. Bo jeśli wpoprzek odbywającego się dziś siłą konieczności procesu dewaluacyi kulturalnej nie stanie organizacya dość silna, aby uzupełnić, a nawet wyręczyć czynniki do tego powołane, ten, który dziś jeszcze na barkach swych trzyma ciężar całej pracy Towarzystwa, sam umrze, a dzieci jego schamieją.

A. N.

Walny Zjazd T. S. L.

Delegaci z całej Polski. — Otwarcie zjazdu. — Mowy przedstawicieli władz i towarzystw. — Członkowie honorowi. — Praca w komisyach. — Zebranie towarzyskie w ratuszu.

Lwów, 12. września.

(mg) Walny Zjazd Towarzystwa Szkoły Ludowej zgromadził bardzo liczne grono delegatów z wszystkich dzielnic Polski. Zjazd rozpoczął się zebraniem towarzyskiem w lokalu Związku Okręgowego T. S. L. w sobotę wieczorem.

Następnego dnia, tj. wczoraj o godz. 9 rano odbyło się uroczyste nabożeństwo w bazylice archikatedralnej z okazyi zjazdu, poczem zgromadzeni udali się do

wielkiej sali ratuszowej,

gdzie rozpoczęły się obrady. Przewodniczył poseł dr. Ernest Adam.

Przewodniczący otwierając zjazd, zaznaczył, że T. S. L. widzi obecnie przed sobą inne zadania niż w czasach niewoli, jednak w pracy nie ustaje i nigdy nie przestanie być źródłem oświaty i ogniskiem szerzenia myśli narodowej. Oddawszy cześć zmarłym członkom Tow., mowca powitał przybyłych, zwracając się z gorącem słowem do rektora Kasprowicza i delegata z Wilna p. Bułhaka. Nastąpiły mowy przedstawicieli władz i towarzystw.

Imieniem miasta zabrał głos

wiceprezydent dr. Chlamtacz,

w zastępstwie nieobecnego ks. arcybiskupa Bilczewskiego mówił ks. Lisowski.

Kurator szkolny Sobiński

powitał zjazd imieniem najwyższej władzy szkolnej, z którą łączy T. S. L. braterstwo broni. Mowca podniósł, że Tow. Szkoły Ludowej było zawsze placówką apolityczną, gdzie wyrabiały się jednostki, zajmujące dziś wybitne stanowiska — wkońcu dodał, że uchwały zjazdu T. S. L. będą cennymi drogowskazami dla urzędowej władzy szkolnej.

Dr. Tadeusz Pilat w imieniu fundacyi Macierzy Polskiej i wydawnictwa dziełek ludowych przypomniał wspólność dążeń tych dwóch instytucyi i T. S. L. i ich wzajemne wspieranie się i oświadczył gotowość dalszego współdziałania. Następnie przemawiali: ks. poseł Ludwiszak z Poznania imieniem Tow. Czytelń ludowych, p. Stemler imieniem Pol. Macierzy Szkolnej w Warszawie, p. Woynarowski jako przedstawiciel Polskiego Związku szkolnego w Czechach.

Rektor dr. Kasprowicz

imieniem Wszechnicy Kazimierzowej złożył hołd pracy T. S. L. oraz życzył pomyślnych obrad i dalszego rozwoju. Wkońcu wygłosili przemówienia: dr. Stan. Łempicki imieniem T. N. S. W., por. Klink z ramienia DOG., p. Krzyształowicz w imieniu Tow. Rozwój, dr. Borowiec jako reprezentant Związków Sokolich, dyr. Szczurkiewicz imieniem Pol. Tow. Pedagogicznego, p. Stroński jako delegat młodzieży akademickiej. P. Sikora przedstawił wniosek, na

zamianowanie członkami honorowymi T. S. L.

p. Hilarego Filasiewicza, prezesa Macierzy Szkolnej w Cieszynie i dyr. Anielę Aleksandrowiczównę. Wniosek przyjęto oklaskami.

Na zakończenie obrad p. Andrzej Nowak wygłosił referat p. t. „Praca oświatowa organizacyi społecznych a reforma ustroju i pracy T. S. L.“, poczem odbyły się wybory do

5-ciu komisyi

mianowicie pracy oświatowej pozaszkolnej, pracy szkolnej na wschodzie, szkolnictwa na zachodzie i poza granicami państwa, komisyi statutowej i sprawozdawczo-finansowej. Po południu obradowały komisye oddzielnie w szkole im. Mickiewicza. Dziś nastąpi zakończenie zjazdu.

RAUT W RATUSZU.

Zebranie towarzyskie urządzone w ratuszu z okazyi zjazdu, zgromadziło nie tylko jego uczestników, ale i wiele wybitnych osobistości naszego miasta oraz przedstawicieli wszystkich sfer społeczeństwa. Zjawili się: prez. Neumann, wiceprez. dr. Stahl i dr. Chlamtacz, radni miejscy, kom. miasta pułk. Jasiński, przedstawiciele misyi francuskiej, kurator szkolny Sobiński, rektor dr. Kasprowicz, rektor Polit. dr. Pawlik, rad. nam. Zimny, prezes dyrekcyi kolei Barwicz, przedstawiciele wojskowości i w in. Koncert muzyki wojskowej na galeryi uroznaicał zebranie. Reprezentacya miasta podejmowała gości własnym kosztem.

Dziwne stosunki w lwowsk. Kuratoryum Szkół.

Z kół miarodajnych a dobrze poinformowanych otrzymujemy następujące uwagi:

I.

Lwów, 12. września.

Wśród nauczycielstwa szkół średnich, mnożą się coraz bardziej skargi i objawy niezadowolenia z powodu nowego kursu, jaki nastał, już od dłuższego czasu w lwowskiem Kuratoryum Okręgu Szkolnego.

Najbardziej bijącym w oczy wyrazem tych stosunków były głośne już dobrze przeniesienia nauczycielstwa gimnazyalnego, dokonane w ostatnich czasach, przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego. „Przenosiny“ te, już zdawna „zapowiadane między ludem“, wysuwano jako prawdziwy straszak na lwowskie nauczycielstwo szkół średnich. Przebąkiwano na ucho, że ten lub ów z tutejszych profesorów zostanie przerzucony do jakiegoś miasta, czy miasteczka wschodniej Małopolski, bo we Lwowie sił jest zadużo, gdy tymczasem prowincya cierpi chronicznie na brak polskich nauczycieli gimnazyalnych. Nauczycielstwo lwowskie doskonale zdawało sobie i zdaje dotąd sprawę z tego, że musi nastąpić równomierny podział sił w naszej części kraju, że niemożliwe jest, na dłuższą metę obsadzanie posterunków nauczycielskich w polskich zakładach naukowych Małopolski wschod. siłami obcemi, niepolskiemi, będącemi tam już w znacznej przewadze, przygotowani też byli wszyscy na pewien konieczny odpływ sił profesorskich ze Lwowa na prowincyę. Z drugiej strony jednak, biorąc pod uwagę niewątpliwy fakt, że dzisiaj przeniesienie ze Lwowa na prowincyę wywołać może nieraz zupełny przewrót w stosunkach familijnych i finansowych danego osobnika, — starało się nauczycielstwo lwowskie usilnie u władz o to, by sprawę tę potraktowano po obywatelsku, przy wzajemnem porozumieniu się, dobrej woli, ustępstwach. Bo np. nauczyciel, mający rodzinę (a niekoniecznie musi to być żona i dzieci, gdyż częstokroć utrzymuje się dziś rodziców-emerytów, matkę-wdowę, czy rodzeństwo młodsze!), mający we Lwowie mieszkanie, uboczny zarobek w lekcyach prywatnych, — znaleźć się może na prowincyi bez mieszkania, nawet kawalerskiego, bez ubocznych dochodów, a zmuszony utrzymywać rodzinę we Lwowie, staje w takim razie wprost w obliczu ruiny materyalnej. Równocześnie jednak są tacy, którzy posiadają rodziców czy krewnych na prowincyi, mogą znaleźć tam jakieś oparcie, i bez oporu przeniesliby się ze Lwowa, zwłaszcza gdyby umiano zaapelować do ich poczucia patryotycznego, przedstawić im obecny stan szkolnictwa polskiego na Wschodzie. Odnosi się to nie tylko do najmłodszych, kandydatów stanu nauczycielskiego, wstępujących obecnie w progi szkoły, ale i do nauczycieli starszych, w których płomień idealizmu i obowiązku narodowego bynajmniej nie zagasł.

Podobno Tow. Nauczycieli Szkół Wyższych chciało w tym sensie sprawą pokierować, zwróciło się też przed feryami do p. Kuratora Sobińskiego z prośbą o wyrozumienie dla skreślonej wyżej sytuacyi nauczycielstwa i o odpowiednie postępowanie przy zapowiadanych przenosinach. P. Kurator, o którego dobrej woli i życzliwości dla spraw nauczycielstwa nikt i dzisiaj nie powątpiewa, miał — jak mówią — przyrzec, że żadne przeniesienie na prowincyę nie będzie dokonane bez osobistego porozumienia z odnośnymi profesorami i wysłuchania ich racyj w tym względzie. Wśród zagrożonych przenosinami, nastąpiło pewne uspokojenie, oparte na wierze w dobre chęci Kuratoryum.

Aliści ogłoszona niedawno lista przenosin sprawiła ogółowi nauczycielstwa lwowskiego gorzką niespodziankę i przypomniała dawne, zapomniane już po trochu, czasy. Bo oto czego się z niej dowiedziano? Wśród kilkudziesięciu nazwisk nauczycieli, przeniesionych ze Lwowa, do Czortkowa, Tłumacza, czy Trembowli, było zaledwie kilku takich, z którymi pp. wizytatorowie raczyli poprzednio rozmawiać, niewiele zresztą robiąc sobie najczęściej z ich racyj i argumentów, — reszta została przerzucona nieraz w odległe powiaty, do nieznanych sobie miast i miasteczek, zupełnie bez swojej wiedzy i przesłuchania, bez zapowiedzi, w sposób apodyktyczny, satrapski, dziwny zaprawdę w r. 1921, po wielkiej wojnie, w latach nędzy urzędniczej, lichych pensyj, kompletnego braku mieszkań na całej prowincyi, w okresie, gdy „ścibianie końca z końcem“ należy do najtrudniejszych sztuk ludzkiego żywota. Wśród przeniesionych, obok ludzi młodych i stosunkowo niezależnych, znalazły się osoby żonate i dzietne, ludzie starsi i zasłużeni w zawodzie pedagogicznym przez lata całe, pracujący nieraz we Lwowie na posterunkach społecznych, w tej chwili niezbędni. Co dziwniejsze, „przenosiny“ te naruszyły w pewnych wypadkach wprost ustawę, gdyż poprzenoszono nawet stałych profeso-

rów, co choćby w obrębie Lwowa, z zakładu do zakładu, dotąd nie było praktykowane, z wyjątkiem względów dyscyplinarnych.

Naturalnie, w świecie nauczycielskim lwowskim zakotłowało. Gdzież jest — pytano ogólnie — przyrzeczenie solenne Kuratoryum, że przenosić się będzie tylko na podstawie osobistego porozumienia z nauczycielami i po wysłuchaniu ich racyj? Dlaczego postąpiono wbrew zapewnieniom p. Kuratora z przed dwóch miesięcy niespełna? Rozpoczęły się wędrówki po Kuratoryum i po licznych obecnie wizytatorach, protesty, żale i prośby. Petenci, dla których nieraz przeniesienie ze Lwowa równało się przekreśleniu ich dotychczasowej pracy lub znacznej szkodzie materyalnej, opuszczeniu rodziny itd. — spotykali się u pewnych, bardzo młodych jeszcze, wizytatorów z niesłychaną w dzisiejszych czasach bezwzględnością, z przyjęciem tego rodzaju, jakiego nie śmiałby dzisiaj nikt zastosować do kucharki, czy kamienicznego dozorcy. Byli jednak szczęśliwcy, którzy zdołali — dzięki wpływowej protekcyi — przekonać twarde serca obecnych rządców i wyjednali sobie pozostawienie ich nadal we Lwowie. Inni naprożno kołatają do żelaznych podwoi Synhedrionu, przedstawiając swą sytuacyę, żaląc się na brak uprzedniego porozumienia się z nimi. Pokazuje się przy tem, że np. prof. X., przeniesiony do Stryja, byłby chętnie poszedł do Kołomyi, gdzie ma rodzinę, gdy tymczasem mianowany do Kołomyi p. Y., nie ma tam co robić, mieszkania bezwarunkowo znaleźć nie może, ale w Stryju, gdzie ma krewnych, czułby się niezgorzej. Wszystkiemu więc winien brak porozumienia z nauczycielstwem i jego organizacyą, wbrew zapowiedziom i obietnicom!

PRZEGLĄD PRASY POLSKIEJ.

Dzienniki warszawskie o przesileniu.

Lwów, 12. września.

(•) Warsz. „Kuryer Polski" zaznaczywszy, iż dzisiejsze przesilenie, choć jest wierną reprodukcyą poprzednich kryzysów gabinetowych, tym razem potoczy się inaczej, uzasadnia swe przekonanie zmianą warunków egzystencyi państwa, podkreślając iż paryska uchwała z 12 sierpnia b. r. w sprawie śląskiej, która czasowo zbiegła się ze zmianą systemu gospodarczego w Polsce, przyśpieszyła proces rozkładu naszej waluty i wtrąciła państwo w najcięższe przesilenie ekonomiczne i skarbowe, jakie, oprócz Rosyi, przechodziło po wojnie którekolwiek z państw europejskich.

W obecnem przesileniu gabinetowem nie chadzi więc już o zastąpienie jednego rządu drugim. Nowy rząd musi, pod groźbą zagłady ekonomicznej, oznaczać sanacyę państwa.

Na pierwszy plan wysuwa się tedy kwestya, która jest kwestyą bytu, a mianowicie, czy nasze stronnictwa zdobędą się na rewizyę swego dotychczasowego stosunku nie do rządu, lecz do państwa? Odnosi się to zarówno do prawicy, jak do lewicy, zarówno do tych partyi, które mają pozostać lub stać się podstawą parlamentarną rządu, jak do tych, które mają stać się lub pozostać opozycyą.

Jeśli nasze stronnictwa na taką rewizyę się nie zdobędą, jeśli wobec ruiny naszej waluty, przedłużania stanu ostrego konfliktu z Niemcami, a zaostrzenia się stosunku do Rosyi, nie spotkają się na wspólnym gruncie polskiej racyi stanu, wówczas ta racya przejdzie nad niemi do porządku dziennego. Takie są momenty obecnego przesilenia, które nazajutrz z idylli może się zmienić w dramat.

— Niech Bóg strzeże Polskę w tym dramacie! — kończy autor artykułu.

* * *

Nie tak pesymistycznie ocenia sytuacyę „Gazeta Warszawska". Przyznaje ona, że naogół konsolidacya jest potrzebna, podkreślając, iż „rzeczą pierwszorzędnej wagi jest, by przesilenie trwało krótko. Racyonalne wyjście z niego jest jedno: utworzenie gabinetu mającego na celu ratowanie finansów i przyśpieszenie wyborów do nowego Sejmu. Dla takiego skromnego programu dałaby się zgromadzić stanowcza większość w Sejmie i w ten sposób moglibyśmy mieć gabinet parlamentarny. I nic dla tego celu nie jest potrzebne ponad przeświadczenie o wadze chwili, przeświadczenie, że grozi nam bankructwo państwowe, i że trzeba się od niego ratować za wszelką cenę. Jeśli takie przeświadczenie ogarnie polityków kierowniczych różnych klubów, to wytworzenie większości sejmowej i nowego gabinetu nie przedstawi żadnej trudności".

Ale na wypadek, gdyby to przeświadczenie polityków nie ogarnęło, „Gazeta Warszaw." przecie widzi wyjście w gabinecie urzędniczym czyli fachowym. Parę wierszy dalej czytamy, że gabinet taki w dzisiejszej chwili byłby zgubnym czyli — że zgubnem byłby też konsekwentnie „jedyne" wyjście, jakie widzi „Gazeta Warszaw.".

* * *

„Dwugroszówka", polemizując z rezolucyą uzasadniającą dymisyę Witosa i wycofaniu się P. S. L. z gabinetu, zbija „zdumiewające mijanie się z prawdą, gdy się twierdzi, że inne stronnictwa uchyliły się od odpowiedzialności i współdziałania z gabinetem, gdy faktem niezbitym jest, że właśnie wskutek wyłączności partyjnej ludowców nie dopuszczono w maju Związku lud.-nar. do współpracy. Dostatecznym na to dowodem są — własne rezolucye klubu poselskiego PSL.

Dalsze argumenty, rzącające winę na opozycyę stronnictw wobec rządu — insynuowanie opozycyi tendencyi antypaństwowych jest nikczemnością — są omijaniem prawdy. Zwłaszcza insynuowanie opozycyi kampanii przeciwko rządowi w momencie zwalczania przezeń czynników wywrotowych graniczy z nikczemnością. Przecie fakty stwierdzają, że właśnie akcya opozycyi zmierzała do zniewolenia rządu do podjęcia z elementami komunistycznymi stanowczej walki, przypomniany rozliczne wiece Związku lud.-Nar., i memoryał Związku, złożony ministrowi spraw wewnętrznych, wskazujący rządowi właśnie konieczność zamknięcia granic i stanowczej kampanii przeciwko komunistom. Więc opozycya pobudzała rząd do czynu i obrony: Rząd zaś okazał zupełną niezdarność i właśnie wskutek swej niezdarności rząd sam się pogrzebał".

Niezbyt trudnem prawdopobnie byłoby też znalezienie tych, którzy mu do tego dopomogli.

* * *

„Przegląd Wieczorny" wykazuje niemożliwość stworzenia większości sejmowej, na której mógłby się oprzeć nowy rząd i dlatego popiera koncepcyę stworzenia rządu przejściowego, choćby złożonego wyłącznie z fachowców, którvby miał na celu ściśle określone zadania: uzdrowienie finansów państwa, przeprowadzenie wyborów i zwołanie nowego Sejmu. Platformą, na której dojśćby mogło do względnego porozumienia poważnionych stronnictw, ma być hasło ratowania państwa od bankructwa. Ma być powołana do życia Rada finansowa na wzór zeszłorocznej Rady Obrony Państwa i posiadać jej dyktatorskie kompetencye. Jednakże na przeszkodzie tym pięknym zamierzeniom staje nieszczęsny „klucz partyjny", co do którego będzie bardzo trudno osiągnąć porozumienie.

Jedyna nadzieja w tem, że Sejm uświadomi sobie wreszcie, iż ojczyzna jest naprawdę w niebezpieczeństwie i zaprzestanie złej zabawki.

* * *

„Kuryer Poranny" z sarkazmem przedstawia apatyę, jaka ogarnia Sejm.

— Tragiczny bezład Sejmu — czytamy — rozumieją wszyscy jego członkowie i dlatego prócz obojętności i znudzenia dla przesileń rządowych nic nie mają... Nawet orkiestra górnośląska wygrywająca wczoraj pp. posłom w ogrodzie energiczne marsze nie zdołała pobudzić ich do pozoru choćby jakiegoś zainteresowania i czynu, do szybkiego chwytania sytuacyi w ręce. Od podwieczora wynosił się, kto nie mieszka w Warszawie, na kolej, aby tam w domu ucieszyć żonę i dziatki deputatem...

Nie bez ironicznego uśmiechu myśleć trzeba, że znowu, jak to już powtarzało się kilkakrotnie zaczną naradzać się dniami całymi stronnictwa, zwoła p. marszałek konwent seniorów, uda się następnie do Belwederu, by przedstawić kondydata na prezesa ministrów, któremu Naczelnik Państwa winien, w myśl t. zw. krótkiej konstytucyi, przesądzonej już raz „długą konstytucyą" powierzyć misyę tworzenia gabinetu.

Może to trwać nawet sześć tygodni: okresy przesileniowe idą przecie w Polsce progresywnie. Tembardziej, że i arsenał kandydatów na premierów wyczerpał się całkowicie.

Krakanie kruków.

Głos ruski o ślepocie niektórych partyi polskich i ruskich.

Lwów, 12. września.

Omawiając obecne położenie polityczne Polski, pisze dziennik „R. Kraj" w artykule p. t. „Ukraińcy a kryzys w Polsce" co następuje: „Polska otoczona nazewnątrz wrogami, a wewnątrz zagrożona propagandą bolszewicką i ślepotą części społeczeństwa swego, które nie potrafi nawet swego uszanować, znajduje się niewątpliwie w stanie ciężkiego przesilenia. Nie można wątpić, że wielu z polityków naszych, — nie wspominając już tych z pod czerwonego sztandaru, — a także i z pomiędzy tych, którzy stoją na platformie wiedeńskiej emigracyi galic., zacierają ręce i cieszą się cicho, z tych kłopotów polskich. „U. Wistnyk" z zadowoleniem nazywa już Polskę niepoważnym i niepewnym sojusznikiem, głosząc nową orryentacyę, restauracyę państwowości ukraińskiej, tym razem przy bezpośredniej pomocy Anglii i Francyi, a nie za pośrednictwem Polski. My jednak sądzimy, że nam Ukraińcom, patrzącym dalej, niema przyczyny cieszyć się z wewnętrznych czy zewnętrznych trudności Polski, bo dla nas jasnem jest i nadal to, że my tylko w łączności z Polską możemy oprzeć się niezlikwidowanej dotychczas nawale z północy. Żadne wschodnio-galic. państwo, chociażby nawet przy pomocy żandarmeryi i armii koalicyjnej nie zdoła utrzymać się długo wobec tego niebezpieczeństwa bez względu na to, czy to będą dzisiejsze sowiety czy przyszła biała Rosya. Ruina polityczna Polski na zewnątrz czy wewnątrz, byłaby równocześnie zagładą dla tego elementu ukraińskiego, który żyje obecnie w jej granicach. Bo to, co dotychczas posiadamy i co przy dobrej woli Polski i ciągłej pracy narodowej możemy osiągnąć — jest nam wiadome, — lecz to co nam przynieść mogą inne kombinacye, jest pokryte dla nas tajemnicą przyszłości, co najmniej do czasu zupełnej konsolidacyi stosunków za Zbruczem.

Tajemnice Zbrucza.

Lwów, 12. **września.**

W tutejszych narodowych sferach ruskich omawiane jest żywo ewentualne wystąpienie zbrojne armii Petlury przeciw bolszewikom. Jakkolwiek w sferach tych nazwisko Petlury od czasu ugody warszawskiej, nie cieszyło się popularnością, zgodna opinia popiera tą akcyę licząc się z tą ewentualnością, że w razie udania się wyprawy antybolszewickiej, uda się usunąć samego Petlurę. Wówczas Rusini galicyjscy poparliby całą siłą dążenia Naddnieprzańców w imię idei Zjednoczonej Ukrainy. Prasa partyjna otrzymała polecenie atakowania rządów bolszewickich a równocześnie w Wiedniu prowadzone są gorączkowe pertraktacye emigracyi ukraińskiej z narodowemi grupami rosyjskiemi. Wieściom o zupełnem zniszczeniu pogranicznych oddziałów powstańczych ukraińskich przez bolszewików. nie da-

ją tutaj wiary. Przeciwnie twierdzą, że pożoga powstańcza objęła całą Ukrainę a sprzyja jej ciężkie położenie gospodarcze Rosyi i bandyckie formalnie rządy bolszewików.

Państwo w państwie.

Lwów, 12. września.

Na podstawie uchwały II międzypartyjnego zjazdu ruskiego we Lwowie z dnia 3 bm. przystępują Rusini do zakładania prywatnych szkół ludowych po wsiach, średnich w miastach i prywatnego uniwersytetu ruskiego we Lwowie. W każdej gminie, gdzie jest nauczyciel Polak, powstać ma prywatna szkoła ruska. Szkolnictwem kieruje specyalna komisya pod kierunkiem prof. dra Wasyla Szczurata, który jest równocześnie rektorem prywatnego uniwersytetu. Wydano surowy zakaz wpisywania się na uniwersytet Jana Kazimierza.

† P. Kuczalska-Reinschmidtowa.

Warszawa 11. września.

Wczoraj, po dłuższej chorobie, zmarła ś. p. Paulina z Prawdzic Kuczalskich Reinschmidtowa jedna z pierwszych pionierek ruchu kobiecego, b. redaktorka pisma kobiecego „Ster“ i przewodnicząca Związku równouprawnienia kobiet. Był to umysł nieprzeciętny i talent organizacyjny pierwszorzędny.

Ś. p. Paulina Kuczalska-Reinschmidtowa urodziła się w Warszawie w r. 1859 jako córka Leona Kuczalskiego, właściciela dóbr Kośkowce na Wołyniu i Bereźniaki na Ukrainie, i Eweliny z Jastrzębiec-Porczyńskich, a w r. 1879 zaślubiła ś. p. Stanisława Reinschmidta. Pracę na polu społecznem rozpoczęła bardzo wcześnie i nie ustawała w niej przez lat czterdzieści. Nazwano słusznie ś. p. Reinschmidtową twórczynią ruchu kobiecego w Polsce. Z jej inicyatywy powstało Koło zjednoczonych ziemianek, Tow. pracownic biurowych, Koło pracy kobiet przy Tow. popierania przemysłu i handlu i cały szereg instytucyi i organizacji, torujących drogę ekonomicznemu usamodzielnianiu się kobiet. Zbierała fundusze stypendjalne dla studentek, organizowała zjazdy kobiece, współdziałała w pracach oświatowych. Była energiczną, dzielną i wytrwałą orędowniczką równouprawnienia kobiet, a że umiała około tych spraw zabiegać, dowodzi między innemi fakt, że w r. 1905 w memorjale, zredagowanym przez nią i domagającym się przyznania kobietom wszystkich stanów praw czynnych i biernych w samorządach Królestwa Polskiego, podpisało się 4.000 osób.

Pod redakcyą ś. p. Reinschmidtowej wychodził od r. 1907 przez lat szereg „Ster“, jedyny organ równouprawnienia kobiet polskich; brała udział w kongresach międzynarodowych popierających ruch kobiecy, słowem i piórem walcząc o prawa kobiet.

Osobne słowo uznania należy się jej działalności publicystycznej. Ś. p. Paulina Kuczalska-Reinschmidtowa w długim szeregu artykułów, z których bardzo wiele pomieszczała przez szereg lat na łamach „Kuryera warsz.“ oraz broszur („Nasze cele i drogi“, „Młodzież żeńska i sprawa kobieca“, „Wyborcze prawa kobiet“, „Historya ruchu kobiecego“ i w. in.) broniła wytrwale swoich celów i dążeń z jasnością i siłą argumentacyi uzasadniała prawo kobiety do równouprawnienia... Czujna na każdą niedolę, wypływającą z położenia kobiety, z jej upośledzenia pod względem prawnym czy ekonomicznym — była gorącą i wymowną rzeczniczką idei sprawiedliwości społecznej.

To też jubileusz ś. p. Pauliny Kuczalskiej Reinschmidtowej w 1911 r. odbił się w kraju całym echem głośnem; był wyrazem hołdu uroczystego, złożonego wielkiej pracy i zasłudze, trwałej. Wraz ze ś. p. Reinschmidtową ubywa społeczeństwu polskiemu typ kobiety rozumnej, wysoce wykształconej i niezmordowanej pracowniczki społecznej, to też zgon jej wywołał żal ogólny.

Ś. p. Paulina Kuczalska-Reinschmidtowa osierociła jedynego syna p. Leona Tarczyc-Reinschmidta, znanego publicystę.

Z DNIA.

Zdemobilizowany plutonowy.

Lwów, 12. września.

Onegdaj jakiś miłosnym zawodem kierowany człowiek popełnił na ulicy zamach morderczy. W raporcie policyjnym, udzielonym prasie określono sprawcę zbrodni jako „zdemobilizowanego plutonowego“. Nie jest to wypadek odosobniony. Tacy „zdemobilizowani“ często błąkają się po mniej zaszczytnych peryferyach notatek kronikarskich.

Co to jest właściwie ten „zdemobilizowany plutonowy“. Zawód? Chyba nie. Wszak w innem miejscu czytaliśmy, że osobnik ten jest murarzem. A gdyby nawet nim nie był, czy nazwie ktoś studenta uniwersytetu zdemobilizowanym podchorążym, dlatego, że nim kiedyś był, lub robotnika bez zajęcia zdemobilizowanym kapralem dlatego, że kiedyś odsłużając swą powinność wojskową doszedł szczęśliwie do tego stopnia hierarchii? Lub też samego studenta uniwersytetu abituryentem gimnazyalnym dlatego, że zdał swego czasu maturę?

Określenie „zdemobilizowany żołnierz“ jako bliższe oznaczenie pozycyi społecznej jest absurdem, jest rzeczą wysoce niewłaściwą, jeśli odnosi się do zbrodniarza. Cóż bowiem mówi ono? Logicznie myśląc, dojść musimy do takiego wniosku: X. popełnił zbrodnię widocznie dlatego, ponieważ jest zdemobilizowanym żołnierzem. A więc wyrażenie to jest w tym wypadku równoznaczne z „notowanym złodziejem“, „osławionym bandytą“ i t. p., bo wyjaśnia do pewnego stopnia związek przyczynowy popełnionego czynu z dotychczasową konduitą. Czy to ma sens? Czy nie rzuca dziwnego światła na dziesiątki tysięcy „zdemobilizowanych żołnierzy“, produktywnych i dzielnych obywateli? Czy nie należałoby raz wreszcie zerwać z tym dziwolągiem?

avis.

Zjazd dziennikarski we Lwowie.

PROGRAM ZJAZDU.

Lwów, 12. września.

Komitet Zjazdu Delegatów Stowarzyszeń dziennikarskich z całej Polski, naznaczonego na czas od 23. do 26. bm. we Lwowie, odbył w bieżącym tygodniu dwa posiedzenia, na których ustalono program Zjazdu. Na ostatniem posiedzeniu przewodniczący dr. Vogel wyraził podziękę prezydentowi Ministrów p. Witosowi i Ministrowi Kolei p. Jasińskiemu, że, uznając ważność Zjazdu dla celów państwowych, oświadczyli gotowość przyjścia komitetowi z pomocą i ułatwieniami. Program Zjazdu przedstawia się następująco:

Piątek 23. bm.: Zebranie delegatów Stowarzyszeń dziennikarskich o g. 11 przed poł. w górnych salonach Kasyna i Koła lit.-art.; o g. 12 w południe w dużej sali Kasyna i Koła lit.-art. Uroczyste otwarcie Zjazdu. Po zagajeniu przez przewodniczącego, wybór prezydyum Zjazdu, przemówienia powitalne prezydenta miasta, rektora uniwersytetu dr. Kasprowicza, Reprezentanta Rządu i Prezesa Komitetu „Targów Wschodnich“. Podział na Sekcye i odesłanie do nich ośmiu zgłoszonych referatów.

Posiedzenie zakończy referat o potrzebie szerzenia przez prasę poczucia państwowości. O g. 2 po poł. śniadanie, urządzone przez komitet Zjazdu, od g. 5 do 8 wieczorem obrady sekcyi. O g. 8 obiad, wydany przez reprezentacyę miasta.

W sobotę 24. o g. 8 rano zwiedzenie powozami miasta, a zwłaszcza linii obronnych walk ukraińskich z r. 1918, wycieczka do Rzęsny Polskiej celem oglądnięcia fabryki drzewnej „Oikos“, dalej fabryki konserw Ruckera i fabryki obuwia „Gafota“. O g. 2 po poł. śniadanie, wydane przez Bank Przemysłowy, o g. 4 dalsze obrady sekcyi, a wieczór o g. 9 raut z koncertem i tańcami w Kasynie Koła lit.-art.

W niedzielę 25. bm. o g. 10 rano drugie publ. posiedzenie Zjazdu, na którem przedstawione zostaną do uchwały wnioski sekcyi. O g. 12 w południe wyjazd na Plac powystawowy na uroczystość otwarcia „Targów Wschodnich“, o g. 2 śniadanie tam, wieczorem przedstawienie w Teatrze Wielkim.

W poniedziałek 26. bm. wyjazd rano do Drohowyża, gdzie mieści się Zakład wychowawczo-rzemieślniczy dla sierót, największa tego rodzaju fundacya w Polsce, tam obiad i uroczyste zaprzysiężenie pierwszej rzemieślniczej drużyny skautowskiej. O g. 6 po poł. wyjazd do Borysławia, nazajutrz oglądnięcie kopalń i urządzeń naftowych, a po obiedzie odjazd do domu.

Komitet roześle dnia 15. bm. delegatom, zgłoszonym na Zjazd: Karty uczestnictwa, karty, upoważniające do przejazdu koleją, szczegółowy program, odznakę, jakoteż zawiadomi ich, gdzie dla każdego przeznaczone jest we Lwowie bezpłatne pomieszczenie. Po przyjeździe delegatów do Lwowa Sekretaryat Zjazdu doręczy im zaproszenia na wspomniane wyżej zebranie towarzyskie, jakoteż spis zgłoszonych referatów i regulamin Zjazdu. Zjazd ten jest zebraniem delegatów Stowarzyszeń dziennikarskich, a nie Zjazdem ogólno-dziennikarskim, ale mimo to goście ze sfer dziennikarsko-literackich będą na nim bardzo mile powitani. Komitet jednak, mimo szczerej chęci, nie może im zapewnić skutkiem obecnie panujących stosunków ułatwień, przysługujących delegatom.

NADESŁANE.

Wiec akademicki.

Lwów, 12. września.

W dawnej sali posiedzeń sejmowych, wczoraj przed południem, staraniem „Bratniej Pomocy Słuchaczy Uniwersytetu“ odbył się wiec akademicki, zwołany w sprawie spisu ludności.

Wiec zagaił akad. K. Kijanowski, który następnie przedstawił zgromadzonym ważność sprawy. Wskazał też na rolę młodzieży w tej tak ważnej czynności dla narodowego stanu posiadania. W bardzo wielu bowiem miejscowościach brak będzie ludzi odpowiednio ukwalifikowanych. Brak ten powinna przedewszystkiem usunąć młodzież akademicka zawsze chętna do oddania usług Ojczyźnie. Z tego też powodu apelował do zebranej młodzieży, by ta jak najliczniej zapisywała się w Bratniej Pomocy celem wzięcia czynnego udziału w mającym przeprowadzić się wkrótce spisie ludności.

Wreszcie dr. Robel z urzędu statystycznego zaznajomił zebranych z techniczną stroną przeprowadzić się mającego spisu. Wkońcu przedstawił również sprawę wynagrodzenia za czynności.

Wiec ten odbył się bez dyskusyi. Bardzo wielu ze zgromadzonych natychmiast po wiecu okazało swą gotowość do wzięcia czynnego udziału i w tym celu zapisali się oni jako kandydaci ofiarujący już swe usługi w spisie ludności. Dalsze zgłoszenia przyjmuje sekretaryat Bratniej Pomocy słuchaczy Uniwersytetu.

Właściciele realności o swojej niedoli (!).

Zapowiedziana 6-krotna podwyżka za mała (!) dla właścicieli realności.

Lwów, 12. września.

W sali Izby Rękodzielniczej odbyło się wczoraj przedpołudniem zainicyowane przez „Stowarzyszenie obrony koniecznej właścicieli realności“ we Lwowie, zebranie właścicieli realności, na którem omawiano niedolę dzisiejszych kamieniczników.

Zebraniu przewodniczył adw. dr. Gelehrter, sekretarzował p. Nowicki. Pierwszy zagrał głos adw. dr. Hausman, który omówił ustawę o ochronie lokatorów, wykazując wszystkie jej „złe“ artykuły, przyczem nie zawahał się nazwać dzisiejszych lokatorów — bandytami, wyzyskującymi niemiłosiernie gospodarzy. Ustawę o ochronie lokatorów, wydano w czasach wojennych, kiedy gospodarze nie mogli przeciw niej reagować, a dzięki niej lokatorzy płacą dziś nieproporcyonalnie niskie czynsze. Mowca podał zebranym kilka faktów paskarstwa lokatorów na skórze sublokatorów, czemu gospodarz nie jest w stanie przeciwdziałać, oraz taki charakterystyczny fakt, jak np. lokator płacący za obszerne mieszkanie 400 mk. miesięcznie, płci za gaz czy elektrykę 1500—2000 marek. W dalszym ciągu mowca domagał się zniesienia ustawy o ochronie lokatorów, zniesienia ustawy rekwizycyjnej etc., przyczem odczytał rezolucyę, którą zebrani uchwalili.

Rezolucye brzmią: Zebranie, zwołane przez Stowarzyszenie koniecznej obrony wł. real. konstatuje, że pod płaszczykiem tzw. ochrony lokatorów, wyzyskuje się bezwzględnie właścicieli real. Zebranie żąda zniesienia ustawy o ochronie lokatorów w punktach od 2 pokoi z kuchnią, oraz bezwzględnie co do lokali handlowych i przemysłowych, oraz co do 2 pokoi, jeśli lokator w r. 1920 podnajmował jeden pokój. Zebranie **protestuje przeciwko zapowiedzianemu 6-krotnemu podwyższeniu czynszu, gdyż nie stoi ono w żadnym stosunku do dzisiejszej drożyzny.**

Następnie zabierał głos cały szereg mówców określających szczegółowo swą niedolę, poczem uchwalono wygotować obszerny memoryał, który wybrana specyalnie delegacya zawiezie do Warszawy.

O ile idzie o podwyżkę czynszu w godziwym stosunku, to zdaniem naszem gospodarze mają racyę, natomiast nie zgadzamy się absolutnie z tem, by znieść ustawę o ochronie lokatorów, gdyż wówczas znowu powróciłyby te czasy, kiedy gospodarze zabierali jedną czwartą do jedną piątą dochodów swoich lokatorów, a co gorsza, że połowa mieszkańców stałych naszego miasta znalazłaby się na bruku, a mieszkania zajęliby mający podostatkiem złota, uchodźcy z Ukrainy.

Zgromadzenie majstrów stolarskich

Lwów, 12. września.

Onegdaj odbyło się walne zgromadzenie majstrów stolarskich, pod przewodnictwem p. Cirina, w obecności inspektora pracy. Przedmiotem obrad zgromadzenia była wysunięta przez robotników nowa podwyżka płac. Referował p. Prugar. Akcyę cennikową podjęło Stowarzyszenie z początkiem r. 1920. W następstwie tego pierwsza podwyżka płac robotniczych wynosiła 35%, druga 42%, trzecia — 27.5%, czwarta — 60%, a obecnie żądają robotnicy 70% podwyżki, i to nie od ceny zasadniczej, lecz od ostatnio otrzymanej. Jako podstawę dla obliczania płac przyjęła komisya cennikowa ceny artykułów żywnościowych dla jednej rodziny w przeciągu miesiąca. W lipcu koszt utrzymania wynosił okrągło 19.000 mk., w sierpniu 22.000 mk. Procentowy wzrost kosztów utrzymania — mówił referent — wynosi 15 prc. i taką właśnie podwyżkę zaproponowali majstrowie robotnikom, ci zaś wysunęli żądanie 70 prc. podwyżki. Usiłowania wszczęcia pertraktacyi rozbiły się, a ostatnio zbojkotowali robotnicy cztery największe firmy stolarskie, przyczem ominęli obowiązującą ich ustawę wypowiedzenia pracy na 8 dni. Wynagrodzenie za 8-godzinny dzień pracy wynosiło dotychczas 1.126 mk., robotnicy żądają zaś 1900 mk. Wydajność pracy w dziale stolarskim spadła o 30 prc., wynagrodzenie zaś za dokonywaną pracę wzrosło o kilkaset procent. Podnoszoną była dobitnie kwestya dłuższego niż dotychczas dnia pracy, sprawa pracy akordowej, celem wzmożenia produkcyi i skutecznej rywalizacyi z przemysłem obcym.

Wprowadzając w życie uchwałę ostatniego zgromadzenia w dniu 26 sierpnia br., walne zgromadzenie uchwaliło wymówienie robotnikom pracy na przeciąg dni 8. Inspektorat pracy skieruje swe wysiłki w kierunku ugodowego załatwienia akcyi cennikowej. Solidaryzując się z tą uchwałą, delegat działu budowniczego oświadczył, że zlokautowanych robotników stolarskich w tym czasie zatrudniać się nie będzie, nawet w innym dziale. Uchwała zgromadzenia obowiązuje od wczoraj.

NADESŁANE.

UREGULOWANIE KWESTYI WYSPY YAP.

Paryż, 12. września.

(PAT) Radio. Ambasador japoński w Waszyngtonie przedłożył projekt uregulowania sprawy kablów na pacyfiku związanej z kwestyą wyspy Yap. Projekt został przyjęty przez rząd Stanów Zjed. Szczegóły będą jeszcze omówione. Wedle „Tempsa“ główne punkta układu są następujące: Japonia uznaje prawa Stanów i innych mocarstw do użytkowania kabli przechodzących przez wyspę Yap. Stany Zjed. cofają swoje zastrzeżenia co do mandatu Japonii nad tą wyspą. Dawne kable niemieckie będą odnowione w ten sposób, że linia Yap—Cua będzie oddana do użytku Stanów a linia Yap—Szanghaj do użytku Japonii. Układ uznaje interesy Holandyi na linii Yap do Indyi holenderskich.

Kronika telegraficzna.

(W. B. K.) **Protest przeciw spekulacyom denarami jugosłowiańskimi.** Tagespost donosi: Rada ministrów zajmowała się na ostatniem posiedzeniu kwestyą notowania denarów na giełdzie zurychskiej. Minister skarbu oświadczył, że kilka banków szwajcarskich ustala w drodze spekulacyi fikcyjny kurs denarów na giełdzie szwajcarskiej. Rada Ministrów uchwaliła zaprotestować energicznie u rządu szwajcarskiego przeciw tego rodzaju spekulacyom a w razie bezskuteczności protestu zakazać notowania franków szwajcarskich na giełdach jugosłowiańskich.

(EE) **Przyjazd lekarzy francuskich do Warszawy.** Wyjechała z Paryża do Warszawy część lekarzy francuskich, wchodzących w skład delegacyi mającej przybyć na kongres medyczny polsko-francuski, rozpoczynający się w Warszawie we wrześniu.

(PAT.) **Ekspedycya angielska na Ewerest** szuka innej drogi do szczytu od strony zachodniej po nieudałych próbach zbliżenia się od strony północnej i północno-zachodniej.

(Telef.) (G) **Jak się robi pasek?** „Robotnik“ donosi: Pułkownik armii polskiej p. Konstanty Przeździecki sprzedał całe swoje tegoroczne zbiory swego majątku handlarzowi Singerowi za 1,600.000 mk. Na drugi dzień Singer odsprzedał te zbiory dostawcy drugiej armii za 5,000.000 mk.

(Telef.) (G) **Zawieszenie pisma za komunistyczną propagandę.** Komisarz Anusz zawiesił wydawnictwo rosyjskiego pisma „Gołos“ za propagandę komunistyczną.

(Telef.) (G) **Z footballu krakowskiego.** Wczorajszy wynik matchów przedstawia się następująco: Cracovia-Bilitz 2 : 1; Jutrzenka-Makkabi 1 : 0.

Z PRZEDPOŁUDNIOWEJ GIEŁDY NIEOFIC.

Lwów, 12. września.

Tendencya zniżkowa na wszystkie waluty. Tylko na złoto i korony czeskie haussa.

Dolary amerykańskie 3900—3920, **jedynki** i dwójki 3850—3860, dolary kanadyjskie **2950**—3000, 1-ki i dwójki 2920 — 2930, **marki niemieckie** 38·80—39·00, setki 38·00—38·10 **drobne** 37·70—37·80, leje 38·00—38·20, **drobne 37·50**—37·60, **czeskie korony** 47·00—47·50, **drobne 37·00** do 37·50, austryackie tysiączki 2900—3500, setki 350·00—380·20, 50-koronówki 150·00 — 160·00, 20-koronówki 40·00—45·00, 10-koron. 26·00 — 27·00, 1-ki i 2-ki 1·50—1·70 f., **ruble 5-setki** 2·40—2·60, setki 5·80—6·00, 25-rublówki 2·30—2·60, 10-rubl. 2·00—2·20, reszta drobnych od 1·00—1·55, dumskie tysiączki 70·00—75·00, dumskie 250 rb. 40·00—45·00. karbowańce 3·50—3·80, hrywny 10·50—11·00, franki franc. 155—165, funty szterl. 12200—12500.

Złoto: 20-kor. 15200—15500, 20-frankówki 14500—15000, 20-markówki 15500—16000, funty szterlingi ———·—, 10-rublów. 16000—16500, dolary 3800—3850.

Srebro: Korony austr. 245—250, floreny 650—660, ruble 900—950, kopiejki 3·80—4·00, dolary amerykańskie 2900—2950, połówki i ćwiartki 2800—2850, dolary kanad. 2220—2300, drobne 2220—2240, leje 235—240.

KRONIKA.

Repertuar teatru miejskiego:

Poniedziałek, 12. bm. premiera, „Zakochani", komedya w 3 aktach Caillavet'a i de Fleursa.

Poniedziałek 12. września „Dziewczyna z Holandyi".

Wtorek, 13. września „Cyrulik sewilski", gościnny występ Jarosławskiego i A. Wesołowskiego.

—o—

Bagatela Lwowska. Ostatnie dwa dni rewji „No! No!". — Od poniedziałku nowy nader urozmaicony program: 1) „Afrodyta" żart sceniczny W. Rapackiego. 2) „Wstydliwe" sketch wedle obrazu Rezniczka. 3) „Dziecko-olbrzym" farsa amerykańska. 4) Tańce holenderskie. 5) Romanse cygańskie. 6) Aktualności. — Bilety sprzedaje firma WP. Gabryela, ul. Legionów 3.

(r) **Niedziela.** Chcąc po sobie zostawić miłe wspomnienie miniona niedziela sypnęła hojnie złotymi promieniami. Panie powróciły do lekkich strojów letnich, panowie pozostawili zarzutki w domu. Kto tylko miał wolny czas, używał go na przechadzki. Po południu nadciągnęło mnóstwo osób interesujących się sportem na boisko „Pogoni". Gra emocyonowała wszystkich. Jedni denerwowali się, gdy piłka była w pobliżu bramki „Pogoni", drudzy gdy zagrażała bramce „Polonii". Krytykowano wszystkie „strzały" itp. Pod różnem też wrażeniem opuszczała publiczność boisko. Zwykłą rzeczy koleją niektórzy biadali nad nieszczęściem „Pogoni", inni cieszyli się zwycięstwem „Polonii".

Pierwsze posiedzenie Rady miejskiej po feryach odbędzie się nie we czwartek, lecz we środę o godz. 6-tej wiecz.

Śp. Helena Rittnerowa, wdowa po b. ministrze dla Galicyi, matka przed niedawnym czasem zmarłego Tadeusza Rittnera, zmarła w 60 roku życia w Wiedniu. Pogrzeb odbył się w dniu 3. bm.

Prof. Rom Romano, znany za granicą telepata i hypnotyzer, wróciwszy do kraju, urządza przed występem publicznym we wtorek 13. bm. wieczór w zamkniętem kole, poświęcony zjawiskom z dziedziny telepatyi hypnozy, sugestyi i lecznictwa magnetycznego dla przedstawicieli prasy oraz pp. lekarzy.

Z Teatru Małego. W poniedziałek 12 bm. wejdzie na afisz Teatru Małego komedya „Zakochani", przemiła jedna z udatniejszych sztuk znanej spółki autorskiej Flers i Cavaillet. Pełna pogodnych nastrojów, iście francuskiego dowcipu komedya ta cieszyła się niebywałem powodzeniem w teatrach paryskich a potem warszawskich. Obsadę tej ostatniej nowości stanowią pp. Łozińska, Rowińska, Kwiatkiewiczowa, Romanówna, Wałężanka oraz pp. Stefan Orzechowski, K. Okornicki, Lochman, Konarski, Sowiński, Posiadłowski i Kropaczek. Doświadczona reżyserya K. Okornickiego, który kreuje jedną z głównych ról. W niedzielę po raz ostatni „Fircyk w zalotach", który dzięki stylowej wystawie i grze artystów ściąga tłumnie widzów umiejących ocenić prawdziwie artystyczny wysiłek zespołu z reżyserem Barwińskim.

(—) **Czyje rzeczy?** W ulicy Szpitalnej posterunkowy Bandurski przytrzymał wczoraj Lejzora Mojżesza Putlera z Tomaszowa, który niósł duży kuferek. W kuferku tym były trzy płaszcze gumowe i jedna zarzutka. Ponieważ Putler nie umiał podać źródła pochodzenia kuferka i rzeczy, przeto zamknięto go w areszcie policyjnym, a rzeczy zdeponowano.

(—) **Popieczenie.** Minionej nocy podczas gaszenia nafty, która wybuchła w „prymusie" ciężko popiekł się w ręce i bok Tytus Töpper, zamieszkały przy ul. Jozafata 4. Popieczonemu pierwszej pomocy udzielilo Pogotowie ratunkowe.

Kronika sportowa.

POLONIA—POGOŃ 1:0 (1:0).

Lwów, 12. września.

Pierwszy match o mistrzostwo Polski rozegrany we Lwowie przegrała „Pogoń" na własnem boisku. Z klęską tą łączy się utrata drugiego miejsca w mistrzostwie footballowem Polski. Ma to ogromne znaczenie, gdyż zagranica ocenia zwykle drużyny wedle stanu posiadania punktów w mistrzostwie. Podobnie postępujemy i my, gdy sprowadzamy drużyny zagraniczne — decyduje miejsce w mistrzostwie. Nie koniec na tem. „Pogoń" następne matche (z wyjątkiem „Cracovii") musi wygrać, bo będzie jej grozić miejsce przedostatnie w mistrzostwie.

Już wczoraj, pisząc o tym matchu, z góry wyraziłem zdanie — „Polonia" zejdzie z boiska niezwyciężona, jeśli Loth junior — bramkarz jej — dopisze i jeśli wytrzyma tempo". Tak się też stało. Nie spodziewałem się jednak przegranej „Pogoni" — raczej na równi obie drużyny stawiałem. Tymczasem przegrała drużyna, która na 90 minut gry 72' atakowała, przegrała drużyna, która na 12 rogów zapisała na swą korzyść 10, wreszcie przegrała drużyna, której pojedyńczy gracze o klasę grają lepiej od graczy „Polonii" (Schneider, Garbień, Gulicz, Wacek). Dlaczego przegrała? Krótka na to odpowiedź... Match wygrywa drużyna, która ma głowę, głowę i jeszcze raz głowę. Najlepszy footballista świata nie zdoła mnie przekonać, iż match wygrywa siła mięśni w nogach; match wygrywa zimna krew, roztropność i inteligencya — atakowi Pogoni brak tego i dlatego matche przegrywa. Jedynie pomoc Pogoni była nagrawdę dobra — środek jak i oba skrzydła bez zarzutu — za to obrona fatalna. Bramkę zrobiła „Polonia" właśnie w chwili (41'), gdy się tego najmniej widzowie spodziewali, to też bramka ta nie wywarła wrażenia ani efektu. Środek ataku, strzelając tę bramkę, wykazał właśnie przytomność i nie chybił, podczas gdy środek ataku Pogoni kilka podobnych, ba — lepszych pozycyi, przestrzelił. W Polonii doskonałą była obrona (nie dziwię się — wobec ataku Pogoni) a zwłaszcza bramkarz Loth niezrównany — również znakomity środek pomocy Loth senior. Atak słabszy, wytrzymały i lotny — tylko grzeszy brakiem kombinacyi — najlepszy środek ataku Hamburger.

Gry obu drużyn nie mogę zaliczyć do ładnych spotkań i brak było temperamentu, brak tempa, brak planu i kombinacyi. Grali byle grać. Udzieliło się to nawet publiczności, która dopiero pod koniec cokolwiek się rozruszała, gdy ze zdenerwowaniem zaczęto spoglądać na zegarek, nie mogąc się doczekać wyrównania bramki ze strony Pogoni.

Sędziował p. Lustgarten bardzo dobrze.

Prof. R. Wacek.

TURNIEJ TENNISOWY L. T. E.

(Niedziela — pierwszy dzień).

Lwów, 12. września.

Turniej tennisowy, pierwszy raz we Lwowie po dłuższej przerwie wojennej, wywołał jak to było do przewidzenia olbrzymie zainteresowanie, czego dowodem wielka ilość zgłoszonych, oraz olbrzymie rzesze publiczności, które wczoraj przypatrywały się tej niezwykle pięknej gałęzi sportu. Na razie wstrzymujemy się od wszelkiej krytyki i uwag tak co do organizacyi turnieju, jak i co do poziomu, a nie omieszkamy tego uczynić po jego ukończeniu. Dziś podajemy wyniki rozgrywek z dnia wczorajszego.

Gra pojedyńcza panów. Klasa A: Stahl R.—Dorion 6:1, 6:2, Elster-Lau 6:2, 6:3, Stahl Z.-Reiss 6:3, 6:0, Wolisz—Pigłowski 6:1 i 6:1, Elster—Wolisz 7:9, 6:3, 7:5 (wynik ten był niespodzianką dnia), Stahl R.—Stahl Z. 4:6, 6:3, 6:2.

Gra pojedyńcza panów. Klasa B: Pigłowski—Dorion 6:4, 6:1, Godlewski—Bodoszewski 6:2, 6:3, Rzędowski—Komorowski 5:7, 6:4, 9:7.

Gra podwójna panów: Stahlowie—Lau i Elster: 6:4, 2:6, 6:3, Pigłowski, Komorowski—Reiss, Godlewski: 6:1 6:2.

Dalszy ciąg turnieju, a mianowicie walka o miejsca odbędzie się dziś o godz. 3 po poł.

Szczegółowe omówienie turnieju odkładamy do jednego z najbliższych numerów.

(h. b.).

Milionowa kradzież w śródmieściu.

Sklep przy ul. Akademickiej łupem złodziei. — Zagadkowe włamanie. — Naoczni policyi. — Milionowa szkoda. — Zagadka jeszcze nierozwiązana.

Lwów, 12. września.

(§) Wcześnie przed południem miasto zaalarmowane zostało wczoraj wiadomością o

milionowej kradzieży

popełnionej w nocy z soboty na niedzielę w jednym z lokali sklepowych w hotelu George'a. Nad sklepami tymi o milionowej wartości zaciężyło jakieś fatum, gdyż prawie co pół roku popełnia się tu kradzież, której sprawców niesłychanie trudno schwytać. Ciągle jeszcze pokutuje echo kradzieży popełnionej u firmy jubilerskiej Dąbrowskiego, jeszcze bujają na wolności złodzieje, którzy niedawno temu popełnili kradzież w przeciwległej kamienicy w salonie mód Dąbrowskiej a już znowu włamywacze dopuścili się znacznej kradzieży. W hotelu „George'a" mieścił się

magazyn konfekcyi damskiej Jakóba Posamenta należący do pierwszorzędnych tego rodzaju han

dli, zaopatrzony w towar milionowej wartości. Wczoraj około godz. 9-tej Posament, który przypadkowo miał załatwić w sklepie jakiś prywatny interes, wszedłszy do lokalu, spostrzegł ku swemu przerażeniu porozrzucane na podłodze papiery a po bliższem rozpatrzeniu się nie ulegało dla niego wątpliwości, że w nocy z soboty na niedzielę grasowali tam złodzieje. Po bliższem zbadaniu skonstatował, że

rozbito kasę podręczną,

że złodzieje odsunęli kasę ogniotrwałą, której jednak nie ruszyli, a pobieżny przegląd towarów wykazał ubytek konfekcyi

wartości około 4 milionów.

Zaalarmował natychmiast posterunkowego z ul. Akademickiej i przeprowadził z nim dokładną rewizyę lokalu. Wkrótce potem zjawiła się na miejscu żona Posamenta, która telefonicznie zawiadomiła inspekcyę policyi, poczem na miejsce czynu zjechał komendant urzędu śledczego podinspektor Nowodworski w asystencyi najtęższych inspektorów i agentów śledczych. Przybyli tedy razem z nim inspektorzy Weinstock i Socha, następnie insp. Seinfeld, Janklewicz, Mulik, Bońca, Majba itd.

Z lokalu parterowego prowadzą schody do lokalu suterynowego, w którym ulokowane są materye milionowej wartości. Wejście do suteren zamknięte było żelaznemi drzwiami, które zupełnie były nienaruszone, aczkolwiek były naoścież otwarte. Dłuższe badanie sytuacyi wykazało, że dostanie się do lokalu suterenowego z zewnątrz jest prawie że wykluczone, gdyż drzwi wchodowe były zupełnie nienaruszone i że złodzieje aczkolwiek tędy wyszli, przecież do wnętrza z zewnątrz dostać się nie mogli, ponieważ drzwi były zamknięte żelazną sztabą. Śladu włamania się nie znaleziono nigdzie, tak, że znawcy zgodzili się że kradzieży dopuścił się ktoś,

który się dał zamknąć w sklepie.

Zabrawszy rzeczy, otworzył następnie z zewnątrz sztabą żelazną, którą znaleziono na miejscu wypadku, kłódkę, przeczekał prawdopodobnie do rana i tunelem łączącym wszystkie piwnice hotelu George'a wydostał się tylną stroną hotelu na ul. Klementyny Tańskiej 3. Szkoda wyrządzona

dochodzi do 4 milionów,

a pobieżny tylko przegląd wykazał, że grasowali tam znawcy, którzy skradli: 1 płaszcz z krymskich baranków z wielkim skunksowym kołnierzem,

wartości półtora miliona marek,

3 płaszcze selskinowe, 6 kostyumów damskich sukiennych, niektóre z fałszywym kołnierzem, 7 rozmaitych płaszczów sukiennych różnego koloru, 7 wełnianych sukień, 8 sukien crepdeszynowych, 20 kilka sweaterów jedwabnych i 4 „bunty“ biberitów. Z kasy podręcznej, którą rozbili skradli 1 męski pierścień brylantowy, 1 niklowy zegarek damski, 4100 lei rumuńskich i kilkaset marek w gotówce. Policya przeprowadziła szereg rewizyi i kilka aresztowań. Zagadkowe jednak włamanie dotychczas nie zostało wyjaśnione. Policya czyni w dalszym ciągu energiczne poszukiwania.

300 tys. kg. zboża — pastwą płomieni.

Przemyślany, 11. września.

Wczoraj po południu w folwarku Pełtew, powiat Przemyślany, powstał wielki pożar. Mianowicie od iskry, która padła z lokomobili, poruszającej młocarnię, zajęła się sterta zboża. Przy sprzyjającym wietrze, zajęły się i inne sterty. Ogółem pastwą płomieni padło 15 stert żyta i pszenicy. Wobec tego, że każda sterta liczyła po 200 kóp zboża, więc ogółem spaliło się ponad 300.000 kg. zboża.

Pożar trwał przeszło 24 godzin, dzięki tylko niedołężnej akcyi ratunkowej. Milionową stratę spowodowaną pożarem ponosi właściciel folwarku — dr. Gerstmann.

Ogromny pożar w Lubartowskiem.

Pożar w Ruskowoli. — Straty przeszło 20 milionów marek.

Lublin, 11. września.

(+) Onegdaj wybuchł we wsi Ruskowola w pow. lubartowskim pożar. Pastwą płomieni padły zabudowania gospodarskie dziewięciu gospodarzy.

Straty obliczają na przeszło 20 milionów mk.

Wraz z zabudowaniami spłonęły doszczętnie tegoroczne zbiory, oraz inwentarz martwy, jak pługi, młocarnie, wozy itp.

O ratunku nie mogło być mowy,

gdyż mieszkańcy wioski Ruskowoli byli podówczas w kościele odległym o pięć wiorst.

Jedynie dzięki przybyłej z sąsiedniej Brzostówki straży ogniowej zawdzięczać należy, że pożar nie przybrał jeszcze większych rozmiarów.

Zdawaćby się mogło, że jakieś nieszczęśliwe fatum prześladuje wieś Ruskowole, gdyż

w roku 1915 została doszczętnie spaloną

przez wojska moskiewskie. Zaledwie odbudowana ponosi znów milionowe straty.

Pożar lasu pod Zawierciem.

Zawiercie, 11. września.

(Tel. wł.) Od palącego się siana na łące przedostały się płomienie do lasu pod Zawierciem. Spłonęło 8 morgów lasu. Straty wynoszą około pół miliona marek.

Olbrzymie pożary zbiorowe w roku bieżącym.

Szkody przekroczyły 300 mil. marek.

Warszawa, 12. września.

(+) Pożary zbiorowe są wielkiej miary klęską społeczną. Corocznie płonie w samej Kongresówce około 30 tysięcy budynków. Z tego pożary zbiorowe pochłaniają 12 do 25 procent. W roku bieżącym od stycznia do sierpnia — już zanotowano 78 pożarów zbiorowych, które zniszczyły 1787 nieruchomości, t. zn. około 7 tysięcy budynków.

Pastwą pożarów zbiorowych padły: Oleśnica, pow. Stopnicki — 323 budynki; Jaświty, pow. Białostocki — 120 budynków, Łęka, pow. Będzin — 150 nieruchomości; Zawady, pow. Biłgoraj — 60 nieruchomości; Zemborzyce, pow. Lublin — 61 budynków; Drochlin, pow. Włoszczowa — 55 nieruchomości; Białaczew, pow. Opoczno — 60 nieruchomości; Chechło, pow. Olkusz — 58 nieruchomości; Monice, pow. Sieradz — 65 nieruchomości. W pożarach masowych ulegają zagładzie dosłownie całe wsie lub dzielnice miasteczek w płomieniach giną dzieci, starcy, kaleki, nad to ginie w ogniu inwentarz żywy, konie, bydło, a głównie trzoda chlewna i drób.

Szkody wyrządzone przez pożary zbiorowe w roku bieżącym przekroczyły już 300 milionów marek.

L. 58639/21/M.

KONKURS.

Intendantura O. Gen. Lwów rozpisuje konkurs na konfekcyę około 40.000 par bielizny (koszule i kalesony) z dostarczonego materyału, z wyjątkiem nici, które dostarczyć musi sam oferent, według wzoru, który oglądać można we W. O. Z. M. Lwów, Marcina 30 w godzinach urzędowych.

Oferty należycie ostemplowane (10 Mp. od oferty, po 1 Mp. od każdego załącznika) należy wnosić w zamkniętej kopercie z napisem: „Oferta na szycie bielizny" do Dyrekcyi Kancelaryi Intendantury O. Gen. Lwów, Ochronek 4 — najdalej do dnia 20 września br. godz. 12-tej.

Do oferty należy dołączyć odpis dowodu złożenia na 5% ogólnej sumy tytułem należytości za całą ilość skonfekcyonowanej bielizny, jako wadyum do Kasy Komisyi Gosp. W. O. Z. M. Lwów, Marcina 30.

Intendantura zastrzega sobie prawo zatwierdzenia oferty ewent. wyższej.

O rozstrzygnięciu zostanie oferent powiadomiony przez tut. Int. około dnia 22 września br. 1946

Lwów, dnia 10 września 1921.

Za zgodność: Rolland por.

W z. Szefa Intendantury: Galik mp. ppułkownik int.

Redakcya rękopisów nie zwraca.

Czas odnowić prenumeratę

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej". Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora nacz. JERZY KONARSKI
Drukiem Spółki druk. „Prasa" ul. Sokoła 4. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI.